Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stronic.

Nr. 31. DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, PIĄTEK 6. GRUDNIA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Hala-Targowa I. p. Nr. tel. | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12.—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Od Wydawnictwa.

Wszelkie należytości za ogłoszenia i prenumeratę należy wpłacać przez P. K. O. lub na ręce wydawcy i naczelnego redaktora p. M. Tannenbauma. Wpłaty dokonane na ręce innych osób nie zostaną uwzględnione.

Od Redakcji.

Lokal redakcji i administracji mieści się w hali Targowej, I. p.

Nareszcie..,

Klub radnych polskich m. Drohobycza na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił głosować za nadaniem posady drugiego weterynarza miejskiego przecież p. Mojżeszowi Watterbergowi z Rohatyna.

I stało się to na wniosek ks. prałata Prof. Dra Kotuli, o którego zawsze lojalnem stanowisku wobec postulatów żydowskich w naszem mieście mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać.

Wzamian za to Klub żydowski ma na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczyć, że nie solidaryzuje się z obraźliwem wystąpieniem w tej sprawie jednego ze swoich członków i za to wystąpienie przeprosić radnych polskich. W ten sposób zostaje n a r e s z c i e zlikwidowany niemiły zatarg, który od pewnego czasu mącił tak bardzo pożądany spokój dla prac prezydjum miasta.

Oby tak dalej i zawsze!

Od Redakcji!

Z powodów technicznych numer dzisiejszy ukazuje się w tak zmniejszonej objętości.

Odtąd numer „Głosu“ będzie się ukazywał w każdy piątek popołudniu w zwyczajnej objętości.

Rozpowszechniajcie „GŁOS“

Dr. TADEUSZ TARGOWSKI,
b. poseł na Sejm.

Wszystko dla Ojczyzny!

Mówimy, — że przed wojną nie było niby źle w Polsce. Ostatecznie, kto umiał pracować, kto umiał robić interesy, to jako tako szedł sobie naprzód, ale, czy ta Polska była bogatym krajem przed wojną? Czy u nas były kapitały? Czy u nas było dużo gotówki?

Jak weźmiemy wszystkie większe przedsiębiorstwa prywatne w Polsce przedwojennej, to co się okaże; że na wszystko cokolwiek się chciało budować, tworzyć, na to trzeba było kapitały z zagranicy sprowadzać, bo w Polsce ich nie było.

Więc jeśli naród, który miał pustki w kieszeni — przyszedł do posiadania własnego państwa, państwa z dużemi bogactwami, kraju istotnie od Pana Boga uposażonego w całem tego słowa znaczeniu — i miał prowadzić to odzyskane gospodarstwo bez gotówki, z pustkami w kieszeni, to jakie były najważniejsze zadania?

Zadaniem było tworzyć własne kapitały. Wiadomo, że jak człowiek młody postanawia sobie zrobić majątek, to jak się zabiera do tego?

W ten sposób, że pracuje po dwójną ilość czasu, odmawia sobie wszystkiego, oszczędza, a po 20—30 latach dorabia się i coś może dzieciom zostawić. Ale nie zaczyna od tego, aby sobie sprawić automobil, czy coś podobnego, bo wtedy w ciągu krótkiego czasu zbankrutuje. Czy myśmy zaczęli tak, jak ten rozumny człowiek, który chce się dorobić?

Nie — myśmy się nie wzięli do pracy, lecz do szastania pieniędzmi, prywatnie czy publicznie.

Weźmy gospodarstwo naszego państwa — czegośmy nie przeprowadzali w tem państwie! Każdy Polak był przekonany, że nam cały świat będzie zazdrościł tych urządzeń. Wydawaliśmy pieniądze na prawo i na lewo. Jak kto nie miał zajęcia, mówiono mu: **„chodź na służbę państwową, zrobimy Cię urzędnikiem“.**

Należało od pierwszej chwili jak Państwo Polskie powstało, powiedzieć sobie; trzeba zaspokoić wszystkie najniezbędniejsze potrzeby państwa, ale tylko najniezbędniejsze, nie puszczać się na żadne reformy najpostępowsze, lecz wydawać najskromniej i najniezbędniej.

Niechby nasi ministrowie przy sosnowych stolikach siedzieli, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas więcej szanowano zagranicą.

Bo konkurencję światową wytrzymują tylko te narody, które przedewszystkiem potrafią pracować, tj. nie robią rzeczy niepotrzebnych tylko potrzebne.

Polak szczególnym miłośnikiem pracy nigdy nie był. A już, jak się Polska odbudowała, to powiadano sobie: no, przecież teraz na to nam Polskę odbudowano, żebyśmy mogli sobie odpocząć. Przecież nawet jest znane powiedzenienie; „marzymy o spoczynku na łonie wolnej Ojczyzny“. Taki ideał — spoczynek na łonie Ojczyzny — jak tylko odbudowaliśmy Polskę zaczęliśmy wprowadzać w życie; zmniejszać ilość godzin pracy, a przez te godziny, które trzeba było pracować, więcej próżnować.

Jeśli chcemy, żebyśmy w tym okresie, w którym Europa schodzi na dziady, nie zeszli już na najgorsze dziady, bo należymy do najuboższych narodów w Europie, żebyśmy nie zostali już zupełnie żebrakami i bankrutami, to **trzeba zwiększyć u nas ilość pracy i zrobić ją bardziej skuteczną, trzeba uczyć ludzi, jak pracować, żeby jak najwięcej owoców z niej było.**

Jeśli chcemy na swej ziemi być gospodarzami, żeby ziemia była dla nas nie dla obcych — to w tych ciężkich czasach trzeba podjąć stare zasady: **„praca i oszczędność“.**

Bo nie wiemy co nas jako społeczeństwo w Polsce czeka! Nie wiemy — czy nie czekają nas wielkie burze — wielkie katastrofy?

Żeby przejść przez te burze, trzeba mieć zasadę; — **wszystko na drugi plan, Ojczyzna na pierwszy,** żeby ją jak najmniej kosztowało, żeby zdrowa wyszła.

Nie bądźmy dziećmi, którym trzeba zawsze pokazywać zabawkę, obiecanki robić: zróbcie to — to będzie na końcu coś lepszego — **bo Pan Bóg dał nam taką nadzwyczajną rzecz, jakiej żaden naród nigdy odrazu nie dostał: „wolność i Ojczyznę“.**

Więc starajmy się o to, żebyśmy tę Ojczyznę, którą wywalczyliśmy, całą pozostawili.

Bo my za naszego życia — zdaje się już pięknych i wygodnych czasów nie będziemy oglądali. Jeszcze może być, że na wielkie próby, na wielkie cierpienia będziemy wystawieni, ale starajmy się, **ażeby przez te ciężkie czasy Ojczyzna przeszła cało i aby nasze dzieci nas potem błogosławiły, żeśmy im pozostawili lepszy spadek, niż nam pozostawili nasi ojcowie.**

Aleksander hr. Skrzyński
b. min. spraw zagr.

Dr. LEON REICH

Z głębokim żalem dowiaduję się o śmierci posła dra Leona Reicha. Pomny współpracy z nim w r. 1925, żałuję, że przedwczesna śmierć nie pozwoliła Mu w całej pełni wyzyskać Jego niezwykłych zdolności dla dobra ludu żydowskiego, zamieszkującego Polskę i dla dobra Polski wogóle.

Zetknąłem się ze Zmarłym jako przedstawiciel rządu, który dążył do polepszenia stosunków polsko-żydowskich. Nazwano to dążenie niezupełnie szczęśliwie, bo nie w zupełności słuszne „ugodą“ z Żydami.

Nie może bowiem być mowa o „ugodzie“ między obywatelami pewnego kraju a ich rządem. Nie powinno jednak dochodzić do nieporozumień między nimi, nieporozumień, mających swe źródło w przesądach, fałszywych informacjach, w uogólnieniach przypadkowych zjawisk, tendencyjnie rozdmuchiwanych przez demagogiczną frazeologję. Ta ostatnia karmi opinję publiczną skrajnością swych haseł, miast żywić ją zdrowemi, bo opartemi na sprawiedliwości i uczciwości kompromisami.

Oddalić pierwsze i przygotować drugie oto był cel, do którego wraz ze Zmarłym zdążaliśmy.

Dr. Reich wniósł do tych dążeń całą pełnię swych gorących uczuć, jasność swej oceny, szczerość swych poglądów.

Rozumiał On swą głęboką obywatelską odpowiedzialność. Troska zaś o dobro państwa polskiego ze strony Żydowstwa wysuwała się na pierwszy plan naszych wszystkich rozmów, służąc nam za podstawę, która była konieczną dla pomyślnego rozwiązania tych problemów.

Mnóstwo tych kwestyj jest ściśle związanych z ekonomicznem i finansowem życiem Państwa, Tkwią one głęboko w całokształcie zjawisk, tak, że było trudno, a nawet niemożliwe załatwić te wszystkie kwestje jednem pociągnięciem pióra. Rozpatrywanie jednak każdego problemu z osobna bez miłości i nienawiści, ale tylko z troską o całkowity objektywizm musiałoby z czasem dać pomyślne rezultaty. Dużo ważnych spraw mogłoby zostać rozwiązanych i przyczynić się do wzmocnienia zaufania, do bezpartyjnego stanowiska rządu.

Na tę drogę weszliśmy wspólnie, a chociaż sprawa została przerwana, to nie

ulega dla mnie wątpliwości, że na tę samą drogę wkroczą i inne rządy i inni ludzie, gdyż to jest jedynie dobra droga, która prowadzi do celu. Równość wszystkich obywateli musi być kardynalną zasadą rządzenia. Jeśli w Państwie znajduje się mniejszość, która posiada wysokie intellektualne wartości i która znajduje się w swoistem położeniu, to nakłada to na każdy rząd obowiązek zainteresowania się tą mniejszością, nie po to, aby jej zapewnić prawa wyjątkowe, lecz by jej zagwarantować nie na papierze, ale faktyczne możliwości rozwoju

Dążenie do tego z dobrą intencją rozwiązuje problem psychologiczny, który jest tak delikatny i tak ważny, jeśli chodzi o dwie różne rasy, dwie religje, dwie kultury, dwa rodzaje temperamentów, którym los przeznaczył mieszkać wspólnie pod jednym dachem, które mogą sobie wzajemnie pomagać, ale i wzajemnie szkodzić i których sympatje i nastrój nie mogą być obojętne.

Czy udało się to Zmarłemu i w jakiej mierze mu się udało rozwiązać ten problem psychologiczny, albo kwestję zaufania, przed rozwiązaniem wielu spraw na to da odpowiedź historyczna. Chciałem tylko stwierdzić, że pełen dobrych myśli i nadziei w gorącej trosce o los swych współwyznawców pracował Zmarły. Przerósł wielu pośród swego pokolenia, bo wierzył w postęp i przyszłość, a miarą wielkości Człowieka jest siła Jego wiary.

Tą samą drogą, którą On kroczył, pójdą napewno i inni, ale kiedy dojdą do celu, niechaj wspomną, że w pierwszych szeregach szedł On. Pamięć o Nim będzie wówczas w takiej mierze zasługiwała na uznanie, w jakiej dziś należy się Jej Cześć.

Uwaga Redakcji!

Błp. Dr Leon Reich urodził się w Drohobyczu; o Jego znaczeniu i zasługach napiszemy w następnym numerze.

NADESŁANE.

Akademja poselska B. B. W. R.

W związku z agitacją rządu za zmianą konstytucji przemawiali w Stryju w niedzielę w sali Sokoła przed licznem audytorjum trzej posłowie z B. B. na tematy: 1) Położenie zewnętrzne, 2) wewnętrzne i 3) gospodarcze Polski, Poseł Zalewski mówił o polityce zewnętrznej, Polska prowadzi politykę pokojową, co zostało uznanem także przez państwa zachodnie. W stosunku do trzech sąsiadów: Rosji, Niemiec i Litwy stara się Polska zmniejszać powierzchnię tarć, co się stało przez podpisanie układu likwidacyjnego z Niemcami, przez lepsze stosunki handlowe z Rosją. Należy się spodziewać, że Litwa, dla której historja Polski ma duży sentyment, zawróci z karkołomnej drogi polityki Waldemarasa i dawna polsko-litewska przyjaźń w nowej odżyje formie. Polska gotowa zawsze żyć w zgodzie z wszystkimi sąsiadami pod warunkiem, że Jej suwerenność mocarstwowa i obecne granice będą przez sąsiadów respektowane. W tej kwestji Polska nie zna dyskrecji i na każdy wniosek pokojowy czy zbrojny co do kwestji granic odpowie stanowczo: Nigdy!

Posłowie pp. Wojciechowski i Pochnarski mówili o sytuacji wewnątrz kraju. Obaj ci panowie nowego nic nie powiedzieli, Gorzej lub lepiej powtórzyli argumenty za zmianą obecnej konstytucji, znane zbyt dobrze z gazet sanacji. Nie odkryli żadnego rąbka tajemnicy na co wszyscy czekali i nie powiedzieli nic ciekawego, coby mogło pobudzić do dyskusji lub kombinacji.

W jakim celu trzej Żydzi złożyli przed referatami pp. posłów deklarację, w czyjem imieniu i jaka była jej treść

„Historja Żydów w jej ośmieszonej części lubi się powtarzać. Atawistycznie obciążone jednostki lubią przy każdej sposobności zagrać ową „zabawę“, którą jako chłopcy często zagraliśmy“ mówi historyk.

Wiadomem jest każdemu piszącemu i czytającemu Polakowi i Żydowi, że Żydzi w chwili resurekcji Państwa polskiego uroczyście oświadczyli, że stoją na stanowisku państwowości polskiej, że żadnych nie mają aspiracyj terytorjalnych, że żądają tylko pełnego równouprawnienia i autonomji kulturalnej. Czy deklarację tę ktoś z Żydów odwołał. Nam wiadomo, że ta deklaracja każdego Żyda obowiązuje. Możliwie, że ci panowie, którzy w niedzielę deklarację odczytali sądzili, że odkryli nową Amerykę, możliwie że deklaracji Żydów z r. 1918 nie znali. Jeden z tych panów może już za stary, jeden był jeszcze bardzo młodym, kiedy naród żydowski określił swój stosunek do narodu i państwa polskiego, a trzeci polityką się nie zajmuje.

Niemiłem i pozbawionem znaczenia było wystąpienie tych panów i niezgrabnie było zaaranżowane niewidoczną ręką.

Forma w jakiej ta deklaracja była oddana nie odpowiadała ważkiej treści w niej zawartej i nie wywołała należytego echa.

Tego rodzaju deklaracje znaczą wiele, gdy opinja całego społeczeństwa ją wypowiada przez usta do tego wielkiego aktu powołanego męża stanu.

Żydowscy mężowie stanu to już uczynili. Zebrana liczna i poważna publiczność wysłuchała referatów pp. posłów uważnie, a zwłaszcza pana Zalewskiego za jego mądre i jasne słowa darzyła oklaskami,

---

Gruźlica.

W związku z miesiącem walki z gruźlicą, chcemy pobieżnie się zająć tą chorobą i zastosować, czy te środki, któremi się nasze społeczeństwo posługuje przy zwalczaniu tej choroby są dostateczne i prowadzące do celu.

Gruźlica jest chorobą infekcyjną. Infekcja może nastąpić pośrednio lub bezpośrednio. Można się zarazić prątkami Kocha wprost od człowieka chorego na gruźlicę, bakcyle te można wdychiwać powietrzem, i w inny sposób mogą się one dostać do naszego organizmu. Jak rozmaite są drogi, któremi się gruźlicy nabawiamy, tak różne organy może ona pierwotnie zaatakować, by przy odpowiedniej sposobności rozsiać się po całym organiźmie. Żaden organ ludzki nie jest odporny przeciw gruźlicy.

Prócz podziału anatomo-patologicznego rozróżniamy gruźlicę organów wewnętrznych i gruźlicę skóry. Podczas gdy pierwsza mniej jest dostępna naszemu fizykalnemu i chemicznemu leczeniu, to gruźlica skóry w każdej formie reaguje na leczenie fizykalne (Roentgen, lampa kwarcowa i tp.)

Każda prawie gruźlica jest w początkach swego rozwoju uleczalną.

Djagnoza dobrze postawiona i celowe leczenie prowadzą zwykle do skutecznego wyniku.

Utarło się mniemanie, że gruźlicę można wyleczyć tylko w górskich okolicach klimatycznych lub nad morzem. Mniemanie to jest z gruntu rzeczy fałszywe i niczem nieuzasadnione. Środki wyżej wymienione są w leczeniu gruźlicy pomocnicze, ale nie stanowią żadnego conditio sine qua non. Gruźlicę można również dobrze wyleczyć w prywatnem domu, w szpitalu, w sanatorjum jak i nad morzem lub w górach. Mieszkańcy okolic południowych więcej chorują na gruźlicę aniżeli mieszkańcy północy. Ciepło zatem i bliskość morza przed gruźlicą nie chronią.

Przyczyny powiększenia się liczby chorych na gruźlicę szukać należy w dwóch czynnikach, które po wojnie niby zmora zawisły nad ludzkością. Nędza mieszkaniowa i gorsze warunki bytowania. Nędza mieszkaniowa w głównej mierze przyczynia się do przenoszenia i zakażenia się gruźlicą. Dzieci przedewszystkiem narażone są na infekcję. W domu, w którym dzieci przebywają razem ze starymi, którzy niegdyś coś mieli i śpią w tym samym pokoju, muszą one w pierwszych latach zarażać się gruźlicą. Ognisko pierwotne znajdujemy w młodym organiźmie, w tem miejscu, które świadczy, że infekcja nastąpiła w młodości. Gruczoły wnękowe dzieci są pierwszym etapem tej długo trwającej walki między organizmem a infekcją. Nic dziwnego, że dzisiaj możność zarażenia się jest wielka, gdy w jednym pokoju mieści się cała rodzina złożona z 6-8 osób. Jak długo **nędza mieszkaniowa nie będzie usunięta wysiłek każdy będzie daremny, bo będzie to walka od peryferji a nie od źródła.**

KRONIKA.

OSOBISTE.

Kierownik komisarjatu P. P. asp. Władysław Szaciłło powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

PRZENIESIENIA.

Kierownik Wydziału śledczego kom. Bolesław Stepek został przyniesiony do Wydziału śledczego we Lwowie w miejsce przeniesionego objął urzędowanie asp. P. P. Dymitr Buben.

Nieszczęśliwy wypadek śmierci.

Wasyl Stasyszyn, robotnik lasowy zajęty we firmie „Godula" w czasie jazdy kolejką leśną z Majdanu do Rybnika wpadł pod koła tak nieszczęśliwie, że ta zgniotła mu czaszkę, złamała obie ręce, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Kto ponosi winę ustali śledztwo sądowe.

Aresztowanie podpalacza.

Pod zarzutem podpalenia zagrody Wasyla Szczęsnego z Gajów wyżnych aresztował tut. Wydz. śledczy Senia Błańczaka z Gajów wyżnych. Podpalenia dokonał z zemsty do poszkodowanego.

Napad rabunkowy na kobietę.

Onegdaj około północy, wpadł do mieszkania M. Wawrockiej w Nahujowicach zamaskowany osobnik z bronią w ręku, pod groźbą użycia broni zrabował jej z pod siennika ukryte 2000 Zł. i 2 dol. am. a następnie zbiegł. Dochodzenia wykazały, że sprawcami napadu byli: Michał Czapla Iwan i Hnat Pawłyk z Nahujowic, których aresztowano. Część zrabowanej gotówki zdołano odebrać.

POŻAR KOPALNI W MRAŹNICV.

(Kr.) Dnia 25/XI. b. r. o godz. 4·30 powstał pożar w szybie naftowym „Haller" w Mraźnicy. Spłonęło całe urządzenie szybu wraz z narzędziami wiertniczemi. Przyczyną pożaru była nieostrożność pracowników przy ogrzewaniu ropy w hali maszynowej. Szkoda wynosi 7000 dol. am.

Bójka i jej skutki w kawiarni w Borysławiu.

Dnia 27. listopada w nocy powstała z błahego powodu bójka w kawiarni pod „Naftusią" w Borysławiu. Skutki były fatalne, albowiem niejaki Jankiel Wilbach poranił nożem ciężko Edwarda Bednarskiego i Samuela Rosenbauma w okolicę serca i w lewy bok. Z powodu bardzo groźnego stanu ranionych odstawiono ich do szpitala w Drohobyczu. Za sprawcą który zbiegł, czynione są poszukiwania·

Włamanie kasowe z śródmieściu. Ujęcie sprawców.

Przed kilku dniami dokonano śmiałego włamania kasowego, na szkodę Franciszka Witkiewicza notarjusza w Drohobyczu, sprawcy po rozpruciu kasy zabrali całą zawartość, a to 3000 Zł. w gotówce i stemple za kilkaset złotych. Dochodzenia ustaliły że sprawcami byli Iwan Krawiec, Stefan Rupniak z Drohobycza i Marja Huniak służąca Dra Nachta z Drohobycza. Zaznacza się przytem, że wspomniani dokonali również włamania przed niedawnym czasem do Kasy Ludowej w Drohobyczu. Sprawców aresztowano i odstawiono do Sądu grodzkiego w Drohobyczu.

Śmiertelna bójka w lokalu Związku Strzeleckiego w Borysławiu.

W nocy na 1/XII. 1929 podczas zabawy w domu Związku Strzeleckiego w Borysławiu powstała bójka między Józefem Rzeźnikiem a Mieczysławem Olejarskim, który został raniony nożem w szyję przez Rzeźnika. Pomimo udzielonej natychmiastowej pomocy lekarskiej, śp. Olejarski w przeciągu kilku minut zmarł. Sprawcę aresztowano.

Aresztowanie sprawcy postrzelenia w Borysławiu.

Kom. P. P. w Borysławiu ujął i aresztował Kazimierza Radeckiego za postrzelenie Dawida Leichtlingera i Liebesmana z Borysławia.

Kradzieże.

Pod zarzutem dokonanych kradzieży na szkodę Inż. Engelberga, Dymitra Kulczyckiego, Michaliny Ostrowskiej i w. i. aresztowano w Borysławiu Władysława Klimczaka. Również przytrzymano znanego złodzieja Mikołaja Pełechacza za rozmaite kradzieże.

Zależnie od podłoża, na jakie bakcyle te trafiają, choroba ta rozwija się lub też w zarodku zostaje zduszona. Bakcyle gruźlic, dostawszy się do organizmu zdrowego i dobrze odżywianego nie rozmnażają się i nie wywołują procesu swoistego, tylko ulegają resorbcyi. O ile zaś trafia na organizm wycieńczony i schorowany to kiełkują w nim jak zboże na dobrej ziemi po ciepłym deszczu.

Czy wysiłek społeczeństwa może tu wiele zrobić? Każda akcja na tem polu jest godna pochwały, jest etyczna i świadczy o wielkiej sile altruizmu. Czy prowadzi ona do celu? Nie!! Jak długo te dwa czynniki 1) nędza mieszkaniowa i 2) zła stopa życiowa istnieją, jak stoimy bezradni wobec tego wroga ludzkości. Można uratować jednostki od niechybnej śmierci a przy dobrej organizacji i nadzwyczajnych ofiarach pieniężnych ze strony całego społeczeństwa można zmniejszyć skutki tej choroby. całkowicie jej nie usuniemy ani nawet nie sprowadzimy do naturalnych granic, jak **długo bieda panować będzie w społeczeństwie**. Wyznać bowiem musimy, że przedewszystkiem **jest to choroba biednych, głodnych i opuszczonych**.

By gruźlicę skutecznie zwalczyć, musi wkroczyć rząd, którego nieograniczone w swoim rodzaju możliwości, mogą dużo zrobić. Usunąć mizerję mieszkaniową, podnieść stopę życiową społeczeństwa oto srodki, które pewnie działają. Wszystko inne, to półśrodki, które zabierają dużo energji i pieniędzy.

Jak długo jednak rząd tego nie czyni to obowiązkiem społeczeństwa jest samopomoc i każda ofiara jest uzasadniona i święta. Ratować życie ludzkie jest naszym obowiązkiem, gdy my sami wolni jesteśmy od tej nędznej choroby.

Niezawodnie każdy przyczyni się czem może do walki z ukrytym wrogiem, jakim jest gruźlica.

Dr. B. Mühlbauer.

ODEZWA.

W statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy stoi Polska niestety w pierwszym rzędzie. Z powodu gruźlicy traci kraj rocznie 70,000 ludzi zmarłych, zaś dziesięć razy tyle osób jest niezdolnych do pracy. Jeżeli w tak małym kraju jak Danja, umiera rocznie na 10.000 mieszkańców tylko 8 osób, a w Polsce powyżej 20-tu to wina leży w niedostatecznej, bo małej organizacji walki z gruźlicą u nas. Polski Związek Przeciwgruźliczy pozostający pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej urządza za przykładem zagranicy w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych corocznie w grudniu **miesiąc przeciwgruźliczy.** W tym miesiącu zbiorowy wysiłek obywateli, instytucji rządowych, samorządowych i społecznych, ma dostarczyć funduszów na skuteczną walkę z gruźlicą, a wyrazem tego wysiłku powinno być nabycie znaczka przeciwgruźliczego, w ten sam sposób zbiera Francja rocznie 20 mil. franków:

Apelujemy do całego społeczeństwa naszego Województwa:

W miesiącu grudniu znaczek przeciwgruźliczy znaleźć się powinien w każdej instytucji rządowej, i prywatnej, we wszystkich towarzystwach społecznych, w każdem przedsiębiorstwie handlowem i przemysłowem.

Każdy obywatel, mężczyźni, kobiety, dzieci, starzy i młodzi, duchowieństwo, pracujący w zawodach wolnych, wojskowi i robotnicy, wszyscy powinni zakupić znaczek przeciwgruźliczy.

Hasło: „Do walki z gruźlicą“ ma w grudniu wniknąć do najdalszych zakątków wtedy wyniki tej walki zbliżą nas do tego stanu, jaki osiągnęły kraje zachodnie.

KOMITET OBYWATELSKI.

PREZYDJUM HONOROWE.

JWP. WOJCIECH Hr. GOŁUCHOWSKI
Wojewoda Lwowski.

Ks. Dr. BOLESŁAW TWARDOWSKI
Arcybiskup i Metropolita Lwowski.

JWP. Prof. Dr. Allerhand Maurycy.
JWP. Senator Decykiewicz Włodzimierz.
JWP. Eckhard Czesław, Starosta Lwowski.
JWP. Dr. Markowski Zygmunt, Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej.
JWP. Moszoro Dominik, Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
JWP. Inż. Prachtel-Morawiański Paweł, Prezes Dyrekcji Kolei.
JWP. Dr. Polak Tadeusz, Prezes Izby Skarbowej.
JWP. Pytlakowski Ignacy, Kurator Okręgu Szkolnego lwowskiego.
JWP. Dr. Schramm Hilary, Rektor Uniwersytetu.
JWP. Inż. Weigel Kasper, Rektor Politechniki,
JWP. Woycicki Czesław, Prezes Sądu Apelacyjnego.

ZA KOMITET ŚCISŁY:

PREZES HONOROWY:

JWP. Dr. Mikołajski Szczepan, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego.

Dr. WYSOCKI JÓZEF
Sekretarz wykonawczy Terytorjalnego Twa Przeciwgruźliczego.

Dr. ZABŁOCKI STANISŁAW
Prezes Terytorjalnego Twa Przeciwgruźliczego.

Druk Anieli Broś Drohobycz. Tel. 270.- Miejsce wydania Drohobycz. Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.